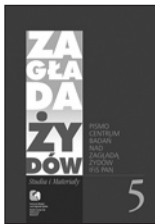


**Zagłada Żydów – studia i materiały**

WARSZAWA, ROCZNIK NAUKOWY CENTRUM BADAŃ  
NAD ZAGŁADĄ ŻYDÓW IFIS PAN,  
2009, TOM 5, 583 STR.

Od 2005 r. ukazuje się rocznik *Zagłada Żydów – studia i materiały* jako pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów (Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk). Dominującym tematem tomu drugiego była szeroko pojmowana problematyka rodzimej kolaboracji zarówno Polaków, jak i Żydów; tom trzeci koncentrował się na sprawach Żydów na prowincji, także na dawnych kresach. Tom czwarty dążył do ukazania niejednoznacznego – bowiem pękniętego i zmaconego – obrazu pomocy udzielanej Żydom przez Polaków: dyskurs o pomocy ma dwa oblicza stanowiące całość nierozdzielną – jasne to heroizm i poświęcenie, ciemne zaś to strach przed zdradą i szantażem.



Za oś tomu piątego przyjęto zagadnienia postaw i zachowań Kościoła katolickiego – w zasadzie ograniczonego do papieża oraz do polskich biskupów – wobec Żydów i ich eksterminacji. Zamieszczono 8 studiów, 5 szkiców „punkty widzenia” oraz szereg tekstów dopełniających z recenzjami włączając.

John T. Pawlikowski (z Zakonu Sług Maryi), profesor etyki z chicagowskiego Catholic Theological Union, wieloletni prezydent Międzynarodowej Rady Chrześcijań i Żydów, uznaje, że „moralny sprzeciw wobec ludobójstwa i Zagłady oparty jest w ostatecznym rozrachunku na pojęciach równości ludzi”; katolicyzm zwalczający owe pojęcia w XIX w. i jeszcze na początku XX wieku przyczyniał się – choćby pośrednio – do umacniania wyższości religijnej i rasowej stanowiących nieodzowne podłoże Holocaustu. Teolog przyjmuje, że chrześcijański antyjudyzm i antysemityzm łączyły się z powszechnym przyzwoleniem na nazistowską politykę eksterminacji Żydów, a nawet ze współpracą z nią – tym samym stawały się podłożem nazizmu. Dlatego też z uznaniem przytacza się najostrejsze oświadczenie „odpowiedzialnościowe” ogłoszone przez episkopat francuski we wrześniu 1997 r.: „Wroga Żydom tradycja wyciskała silne piętno na doktrynie i nauczaniu (Kościoła), w teologii, w apologetyce, w kazaniach i liturgii. To był grunt, na którym mógł zakwitnąć jadowity chwast nienawiści do Żydów”.

Nie zapominając o wpływach biologii rasowej i filozofii nowożytnej na ideologię nazistowską, należy jednak pamiętać, że „tradycyjny antysemityzm chrześcijański stanowił konieczne podłoże dla szerzenia tej złośliwej ideologii”. Na obecnym etapie badań – utrzymuje Pawlikowski – przychodzi stwierdzić, że ratowanie Żydów nie należało do priorytetów **Piusa XII**.

W każdym razie teolog konkluduje: „Badania i refleksja nad Holocaustem powinny pozostać jednym z dzisiejszych priorytetów Kościoła katolickiego”, który musi pamiętać, że z pierwszej linii obrony ludzkiej godności „ustąpił podczas mrocznej nocy Zagłady”.

Historyk Michael Phayer, profesor Marquette University (USA), za kluczowe pojęcie swego studium o polityce Piusa XII wobec Zagłady uznaje papieskie orędzie bożonarodzeniowe z 1942 roku, wytwarzające u czytelnika wrażenie, że Zagłada stanowiła tam element dominujący. W rzeczywistości w 17-stronicowej polskiej wersji orędzia do Holocaustu odnosi się jedno zdanie wypełniające niespełna cztery linijki tekstu: oczywiście, bez wymieniania zarówno ofiar, jak i sprawców – identyfikacja pozostawiona jest domyślności odbiorcy-czytelnika. Autor zapewnia: „Pius XII w gruncie rzeczy potępił ludobójstwo”, jednakże w istocie jest to współczujące stwierdzenie faktu.

Ponadto zabrakło sygnału o okolicznościach powstania owej wzmianki, co pozwalałoby przypuszczać, że wyłoniła się ona za Bramą Spisową w następstwie tamtejszych przemysleń – podczas gdy w rzeczywistości papiestwo działało niejako pod presją informacji i nalegań wielu instytucji czy środowisk, począwszy już od marca 1942 r.; na tydzień przed orędziem w Londynie, Waszyngtonie i Moskwie ogłoszono deklarację Narodów Zjednoczonych, bardzo stanowczo potępiającą bestialstwo eksterminacyjne i zapowiadającą pociągnięcie sprawców do odpowiedzialności.

Phayer doszukuje się wpływu orędzia – w istocie chodzi tylko o to jedno jego zdanie – na stanowisko biskupów holenderskich, tyle że wystąpili oni na pięć miesięcy przed orędziem: to ich czyn, prawdziwie unikatowy w Europie okupowanej przez nazistów, współprzyczynił się do pacellańskiej wypowiedzi.

Jezuita Vincent Lapomarda, historyk z uniwersytetu w Worcester (USA), wywodzi, dlaczego Pius XII powinien zostać beatyfikowany. Utrzymuje: „Z dokumentów historycznych wynika, że podczas Zagłady papież nie milczał ani w słowach, ani w działaniach”. Otóż przeciwieństwem słów jest milczenie, a działań bezczynność – nie należy przemieniać tych porządków. Rejestr poczynań papieża oraz jego dyplomacji na rzecz najciężej represjonowanych jest naprawdę obszerny i absolutnie niepodważalny. Natomiast równie niepodważalne jest praktyczne milczenie pacellańskie wobec Zagłady: przecież to dokładnie jedno zdanie współczujące w wyżej zasygnalizowanym orędziu z 1942 r. oraz dwuzdaniowa – szlachetnie ogólnikowa – suplika w sprawie deportacji Żydów węgierskich z czerwca 1944 r. do spychanego już na pobocze regenta Horthy’ego.

Odsunięta „od odgrywania historycznej roli w stosunkach międzynarodowych” (można utrzymywać, że dobiegło to kresu najdalej na przełomie XVII-XVIII wieku) Stolica Apostolska będzie realizowała „własne cele jako moralny rzecznik ludzkości”, mniema jezu-

ita. Otóż taka zaszczytna rola nie może być zadekretowana: winna wynikać z całego zbioru dokonań, stanowisk i wskazań papieża – a tu występują jedynie opinie skrajnie jednostronne, bowiem namiętych rzeczników pacellańskiej beatyfikacji.

W studium o polskiej hierarchii wobec Zagłady Dariusz Libionka z IFIS PAN (redaktor naczelny rocznika) wykazuje, że w przededniu wojny wśród biskupów przeważało opowiadanie się za „odzydzeniem” kultury i życia gospodarczego, za wprowadzeniem szkolnictwa wyznaniowego i zasady „numerus clausus” na uczelniach. Nie zaniechano akcji misyjnej wśród Żydów w początkach okupacji. W dostępnych dokumentach z lat 1942-43 „nie ma śladów żadnego zainteresowania losem Żydów ze strony biskupów” – odniesienia do Zagłady zabrakło również na trzeciej konferencji episkopatu z 1 czerwca 1943 r., a więc tuż po zgładzeniu Powstania w getcie warszawskim. W oparciu o opublikowane dokumenty watykańskie autor wskazuje, że kręgi kościelne nie dostrzegły potrzeby powiadamiania swej centrali o Zagładzie dokonywanej na ziemiach polskich; po rozważeniu przekazów wojennych stwierdza: „Faktem pozostaje, że polscy biskupi na temat Zagłady trzech milionów polskich Żydów, których nigdy nie traktowali jako współobywateli, niewiele mieli do powiedzenia”.

W krótkim eseju Tadeusz Bartoś, filozof z Akademii Humanistycznej w Pułtusku, wskazuje, że niezbędne jest zwrócenie uwagi „na chrześcijański antysemityzm jako źródło Szoa” – nie można pomijać ówczesnego milczenia Kościołów (liczba mnoga!), milczenia papieża. Niełatwo przychodzi mówić „o niezdanym egzaminie, który stawia pod znakiem zapytania wiarygodność całokształtu (tak!) chrześcijańskich nauk”. Nie należy też sięgać tak łatwo po oskarżenie ateizmu, nie on bowiem był źródłem Zagłady, „ale ideologia «Gott mit uns», nie brak religii, ale religijna aberracja”.

Z imponującego bogactwa różnorodnych tekstów zamieszczonych w piątym tomie rocznika wybrano dla omówienia najważniejsze: odnoszące się – w odmiennych ujęciach – do tak konfliktującej i niewygasłej sprawy wojennej części pontyfikatu Piusa XII, także do postawy biskupów polskich. W Watykanie przeważało współczujące milczenie; nad Wisłą dominowała obojętność, jak gdyby „nicniewidzenie” – czy biskupi mogli mieć wówczas świadomość moralnego niespełnienia?

W czerwcu 1995 r. w Krakowie Marek Edelman (jemu poświęcone „In memoriam” otwiera ten tom) mówił o Holocaustie: „To nieprawda, że to była sprawa tylko Żydów. (...) To była sprawa Europy i sprawa cywilizacji europejskiej. (...) Holocaust jest klęską cywilizacji”.

A my dziś – czy mamy tego świadomość?

**MICHAŁ HOROSZEWICZ**